

Tomasz Lewandowski, Jaka jeste

Jesteś bitwą moją nieskończoną
W której ciągle o przyczołek walczę
Jesteś drzwiami które otworzyłem
A potem przycięły mi palce
Jesteś kartką z kalendarza
Zagubiona gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą na której co dzień
Uciekałem między latarniami
Jesteś kartką z kalendarza
Zagubiona gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą na której co dzień
Uciekałem między latarniami
Jesteś mgłą ogromną niezmierną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę, że...
Jesteś kartką z kalendarza
Zagubiona gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą na której co dzień
Uciekałem między latarniami
Przyszłaś do mnie a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić byłaś
Nie wiem czy na jawie wzięłaś mnie z rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś
Że jesteś kartką z kalendarza
Zagubiona gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą na której co dzień
Uciekałem między latarniami
Że jesteś kartką z kalendarza
Zagubiona gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą na której co dzień
Uciekałem między latarniami